3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. SUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przed zebraniem się parlamentu.

O prezesurę Koła polskiego. — Niemcy przeciw kanałowi galicyjskiemu.

Jak wiadomo, b. prezes dr Łazarski zwołał posiedzenie Koła na sobotę 15 b. m., a na posiedzeniu tem nastąpi wybór **prezesa i czterech wiceprezesów.** Komu przypadnie w udziele trudne stanowisko regimentarza Koła, nie wiadomo jeszcze. **Najprawdopodobniejszy** jest ponowny wybór dra Łazarskiego (którego popiera część demokratów i frakcya narod. demokratyczna). Ludowcy wysuwają dra Bilińskiego (który jednak nawet wśród konserwatystów napotka na opór), a wyłoniła się jeszcze kandydatura dra Germana. Co do tej ostatniej, niema ona *żadnych widoków powodzenia,* bo nosiłaby zbyt wyraźne znamiona agresywności. Więc wybór dra Łazarskiego będzie stanowił wybrnięcie z trudności. — Wymieniają wreszcie dra Kozłowskiegp jako kandydata, ale również bez widoków powodzenia.

Wobec nadchodzącej sesyi parlamentarnej i wobec wieści, że Koło polskie domagać się będzie od bar. Gantscha **wykonania ustawy kanałowej,** Niemcy podjęli znów zaciekłą walkę przeciw kanałom, a zwłaszcza przeciw kanałowi wewnętrzno-galicyjskiemu. (Snadź pewni są, że rząd zaniechał już całkowicie myśli budowy kanału Wiedeń-Kraków). W „Zeit" prof. Sax ogłasza artykuł, w którym budowę kanału galicyjskiego nazywa „gospodarczym nonsensem". Zdaniem tego Niemca kanał ten byłby „bezcelowym prezentem" dla Galicyi, wymagałby pożyczki w kwocie 348 milionów k., od której sam procent wynosiłby 14 milionów rocznie. O rentowności nie ma mowy, a kolej lepiej spełni zadania gospodarcze od takiego kanału...

Ten zajadły a znamienny atak Niemców w przeddzień otwarcia sesyi parlamentarnej świadczy, jakiej energii i czujności potrzeba będzie ze strony Koła, aby wrogie nam zakusy zostały odparte.

Wulkan bałkański.

Interwencya mocarstw w sprawie albańskiej.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych uważają ciągle jeszcze obecne stadyum sprawy albańskiej za krytyczne. Tak Turcya jak i Czarnogóra popełniły cały szereg błędów i nieostrożności politycznych. Dlatego 3 mocarstwa interesowane, tj. Austro-Węgry, Rosya i Włochy zwróciły się do obu tych państw z przedstawieniem, iż byłoby bardzo pożądane, aby sprawa albańska i sprawa wzajemnych stosunków Turcyi i Czarnogóry weszły wreszcie na tory właściwe. Mocarstwa zaznaczają przytem, iż w razie, gdyby między Turcyą a Czarnogórą przyszło do kroków wojennych, mocarstwa te, tj. Austro-Węgry, Rosya i Włochy nie będą popierały żadnego z tych państw ani materyalnie, ani moralnie.

Aż.. 9 rodzin Malisorów poddało się.

Konstantynopol. Ministerstwo spraw zagr otrzymało depeszę donoszącą, że 9 rodzin Malisorów w Podgoricy poddało się.

Ustępstwa dla Malisorów.

Cetynia. Tutejszy poseł turecki podał onegdaj do wiadomości rządu czarnogórskiego koncesye poczynione Malissorom. — Dotyczą one służby wojskowej, płacenia podatków i danin, wydania broni, budowy szkół i dróg, oraz wsparcia dla biednej ludnosci.

Kroki w celu wypełnienia tych koncesyj poczynić ma rząd turecki zaraz, nie czekając na powrót uciekinierów. Wali Skutari okrzymał stosowne rozkazy.

Wielkie trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Kilkanaście ofiar w ludziach. — Kolosalne szkody w Keczkemet.

W nocy z piątku na sobotę nawiedzonych zostało kilka komitatów na Węgrzech trzęsieniem ziemi, które w niektórych miejscowościach wyrządziło ogromne szkody. W mieście zaś Keczkemet doszło trzęsienie ziemi do **rozmiarów katastrofy.** W kilku sekundach zostało kwitnące miasto przemienione **nieledwie w kupę gruzów,** a mieszkańcy — do onegdaj szczęśliwi — dotknięci niewysłowionem nieszczęściem. Rozmiar spustoszeń, które trzęsienie ziemi w tem mieście wyrządziło, na razie nawet przewidzieć się nie da. Cały Keczkemet przedstawia obraz nędzy i rozpaczy.

W Budapeszcie. — Panika w więzieniach i zakładach dla obłąkanych.

Po godzinie 2 w nocy z piątku na sobotę odczuto w Budapeszcie silne trzęsienie ziemi, które trwało parę sekund. Zauważono ogółem trzy wstrząśnienia, które szybko po sobie następowały. Wstrząśnienia te, odczute w całem mieście, wywołały ogromną panikę. Po kilku minutach ulice miasta zaroiły się ludźmi, którzy **w panicznym obłędzie** wybiegli na ulice. Większość ludzi wybiegła na ulice **w bieliźnie nocnej, gdyż trzęsienie zaskoczyła ich w łóżkach podczas najgłębszego snu,** a okoliczność ta potęgowała grozę położenia.

Niesłychaną panikę wywołało trzęsienie w klinice psychiatrycznej prof. Moravczika i w krajowym zakładzie dla obłąkanych, mieszczącym się na polu Leopolda pod Budapesztem. Obłąkani powyskakiwali z łóżek i wśród strasznych krzyków i płaczów przebiegali korytarze, napróżno usiłując wydostać się na wolność. Pomiędzy lekarzami i dozorcami z jednej, a obłąkanymi z drugiej strony przyszło **do formalnej bitwy** i tylko z trudem udało się nieszczęsnych obłąkańców jako tako uspokoić. Kilkudziesięciu z nich **musiano zakuć w kajdany.** Także we wszystkich więzieniach budapeszteńskich spowodowało trzęsienie **skandaliczne rozruchy więźniów,** tak, że pogotowie wojskowe musiało **wkroczyć i z bronią w ręku przywracać porządek.**

Bezpośrednio przed trzęsieniem zauważono, że zwierzęta są czegoś zaniepokojone. **Konie w stajniach kawaleryjskich pozrywały pasy i łańcuchy** i w panice powybiegały na podwórza koszarowe, a na wyspie św. Małgorzaty (wyspa na Dunaju pod Budapesztem) wszelakie ptactwo tak było niespokojne, jak tylko w chwilach, gdy nad nimi krąży żarłoczny orzeł lub sęp.

Keczkemet w gruzach. — Monumentalny gmach ratuszowy zniszczony.

Kolosalne szkody wyrządziło trzęsienie ziemi w Keczkemecie. **Kilkaset kominów fabrycznych** runęło, niszcząc okoliczne budowle. **Mury przeszło stu kamienic się zapadły.** Także część dworca kolejowego się zawaliła. W ulicach widać wielkie rysy. **W niektórych punktach wytrysnęły gorące źródła siarczane.** Też przed trzęsieniem ziemi nie bo było całkiem czerwone

W monumentalnym ratuszu miasta wszystkie pokoje zostały uszkodzone. Na wszystkich korytarzach leżą gruzy. Fasada z prawej strony zawaliła się, **a komin spadający przebił dach i sufit w sali posiedzeń Rady miejskiej.** Freski uszkodzone. **skarby archeologiczne muzeum zniszczone.** Fasada sądu wraz z pomnikiem Sprawiedliwości spadła. Oprócz budynku banku gospodarczego, jakoteż domów 2 kupców, także wiele mniejszych domów zawaliło się. **Żaden dom nie pozostał cały.** Kasarnie huzarów i 2 pawilony domu sierót musiano opróżnić. Mur ogniowy pałacu luterańskiej gminy zawalił się na dom lekarza dra Lengyela, który zawalił się. Lekarza i jego żonę bezprzytomnych wydobyto z pod gruzów. Niejaki Samuel Kohn ciężko ranny w głowę przez spadające lustro, dziennikarza dra Kovacsa ugodził kamień, spadający z sufitu. **Kilkanaście kobiet dostało napadu obłąkania**; musiano je internować w szpitalu.



Spacerujący nieboszczyk. (Patrz artykuł)

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

101 (Ciąg dalszy).

I zaprowadził Ribagnac'a do jednych z drzwi z kości słoniowej, które otworzył, mówiąc:

— Żegnajcie, mości panie. Niedługo się zobaczymy.

— Nigdy! Chyba, że będziesz na stosie, a mnie przeznaczonem będzie ofiarować ci ostatnią boską pociechę w imię mego pana Jezusa.

Nostradamus uchwycił rękę Ribagnac'a i nachylił się nad nim. W tej chwili wyglądał strasznie. Głos jego stał się chrapliwym, twardym, drżącym:

— Zobaczymy się! — powtórzył. — Bo musisz być ukaranym za straszliwe nieszczęścia, które twoja ciemnota i złość sprowadziła na niewinnych. Pamiętaj, Ribagnac'u! Pamiętaj Tournon!...

Nostradamus zwrócił się do staruszka, stojącego opodal z szyderczym uśmiechem.

— Dżinno — rzekł — odprowadź tego człowieka z należnem uszanowaniem, bo on do mnie należy.

Ribagnac czuł jak drży pod tchnieniem tego głosu. Ugiął się pod wichrem nienawiści, który szalał nad nim. Gdy się wyprostował, zobaczył tylko staruszka, który się uśmiechał pokazując mu drogę.

IV.

— Pani — rzekł Nosrtadamus, wróciwszy i usiadłszy przed Katarzyną Medycyjską. — Nie myślę, abym potrzebował ci mówić, kim jesteś. Możesz więc zdjąć maskę i spuścić kaptur. Gdybym nawet nie posiadał wiedzy, twoja szlachetna postać wskazałaby mi, że się znajduję w obecności sławnej królowej Francyi.

Ton jego był uprzejmy, słowa pełne szacunku. Katarzyna przestała drżeć. Jakaś ufność z nieprzepartą słodką siłą, wstępowała w nią. Zdjęła maskę, jak jej powiedział Nostradamus. Jednakże nie śmiała jeszcze przemówić.

— Pytania, które masz mi zadać, są straszne — ciągnął Nostradamus. — Trzeba więc, pani, abyś mi wskazała okoliczności, pośród których żyłaś. Im lepiej i jaśniej cię poznam, tem dokładniejsze będą me odpowiedzi.

Katarzyna namyślała się chwilę. Jej oblicze straciło wyraz tej okropnej ciekawości, który miało dotąd, natomiast zdradzało nieubłagane postanowienie.

— Więc dobrze, tak! — rzekła nakoniec — będę szczerą przed tą Potęgą, której jesteś przedstawicielem. Ale... ja jestem matką. Nostradamusie, słuchaj i rozumiej mię z inteligencyą twej jasnowidzącej duszy. Przyszłam, aby mówić o sobie, tak! Ale najpierw, ale przedewszystem chcę znać los, szczęście, przyszłość mego syna!...

— *Twojego* syna? — zapytał Nostradamus spokojnym głosem. — Myślałem, że król Francyi liczy czterech synów w swojem potomstwie.

Płomienny wzrok maga przeniknął królowę aż do najsekretniejszych jej myśli, tak jak jasność światła schodzi do ciemnych jaskiń.

— Powiedziałam: *mój syn* — powtórzyła Katarzyna, jakby w jakiemś dzikiem uniesieniu. Ja palę się, aby znać jego przeznaczenie. Magu, czarowniku, demonie, kimkolwiek jesteś, odgadnij przyszłość mego ukochanego Henryka...

Nostradamus wyjął z kieszeni kaftana kartkę pergaminową i ołówek i podał je królowej.

— Pani — rzekł — bądź łaskawa napisać w wyrazach zwięzłych i jasnych pytanie, które chcesz zadać Przeznaczeniu. Pamiętaj: to co napiszesz, jest tylko echem, cieniem zdania, zapisanego już w wielkiej książce wieczności.

Katarzyna wzięła ołówek i drżącą ręką skreśliła te słowa:

— *Odgadnij los, szczęście i przyszłość mego ukochanego syna, Henryka.*

Nostradamus wziął pergamin i badał go dokładnie, podczas gdy Katarzyna wpatrywała się w niego z niecierpliwością, która wzrastała z każdą chwilą.

— Pani i królowo — mówił Nostradamus — to jest słowo widzialne, wyraz materyalny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Högy Tania **zawalił się dom, grzebiąc w gruzach właściciela domu i 9-ro dzieci.** Telefoniczne połączenie przerwane.

Rada miejska w Keczkemet odbyła posiedzenie i uchwaliła odezwę do ludności, wzywającą do spokoju. — Policya i piechota patrolują po mieście, notując domy ciężko uszkodzone, które będą musiały być zaraz delożowane. Wszystkie nowe budowle wstrzymano, robotników użyto do reparacyi. Wszystkie sklepy zamknięte; ludność boi się wracać do domów i przebywa na ulicach i spędza noce w szczerem polu.

W jednem miejscu **otworzyła się ziemia, a z otworu wydobywa się gorące błoto i uchodzą siarkowe gazy.** Rdzeń ziemi w tem miejscu przedstawia się jako niebieskawa masa piaszczysa.

Trzęsienie ziemi na prowincyi.

W Nagy-Körös wyrządziło trzęsienie ziemi ogromne spustoszenia. Jak słychać, **żaden dom nie pozostał tam w całości.** Przed kilku laty miasto to także zostało nawiedzone trzęsieniem ziemi, lecz obecne było nierównie silniejsze. Kilka domów zupełnie się zawaliło, a kilkanaście osób straciło życie pod gruzami. Szczegółów dotychczas brak.

Podobne wiadomości nadchodzą niemal z wszystkich prowincyonalnych miast węgierskich, jak z Szegedynu, Szolnoku, Miskolcza, Komorna, Kaloczy, Gödöllö (miejsce niedawnego pobytu cesarza) i t. d. — Wynika z tego, że trzęsienie ziemi ogarnęło kraj w promieniu kilku tysięcy kilometrów. Wszędzie meble poruszały się, a obrazy i naczynia pospadały z ścian.

Co mówią seismografy w Budapeszcie i Wiedniu.

Oparat seismograficzny obserwatoryum budapeszteńskiego notuje, że trzęsienie rozpoczęło się w nocy z piątku na sobotę o godz. 1 min. 57, sek. 36. **Trzęsienie było tak silne, że igła aparatu Wricherta wypadła z swego łożyska,** wskutek czego aparat przestał funkcyonować. Natomiast drugi aparat systemu Boscha funkcyonował nienagannie. Zapiski tego seismografu wskazują, że największe nachylenie w kierunku od północy do południa wynosiło 6·4 milimetra. Wynika z tego, że trzęsienie ziemi należy **zaliczyć do średnio silnych.** — Całe trzęsienie, to jest, zanim seismograf powrócił do normalnego położenia, trwało 14 minut.

Seismograf c. k. centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu zanotowały krytycznej nocy dość silne trzęsienie ziemi w pobliżu, w odległości niespełna 400 kilometrów. Początek trzęsienia przypadał na godzinę 2 min. 2 i sek. 40, a koniec na godz. 2 min. 30.

W obserwatoryum krakowskiem. — Wywiad z dyrektorem obserw. prof. drem Rudzkim.

Obserwatoryum astronomiczne uniwersytetu Jagiellońskiego zaopatrzone jest w dość dobry aparat seismograficzny, lecz nie najnowszej konstrukcyi. Na nasze zapytanie, czy trzęsienie ziemi na Węgrzech zaznaczyło się na tutejszym aparacie, udzielił nam dyrektor obserwatoryum p. prof. dr Rudzki następujących wyjaśnień:

— Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy trzęsienie ziemi na Węgrzech zaznaczyło się na naszym seismografie. Trzęsienia ziemi, idące z Węgier, doznają znacznego osłabienia przez łańcuch gór karpackich, okalających Węgry tak, że w tej chwili nie mogę w tym kierunku dać stanowczej odpowiedzi. W ciągu dzisiejszego dnia będzie u nas przedsięwzięte odczytanie i odfotografowanie obrazu wahań igły seismograficznej w krytycznym czasie, poczem dopiero będą mogły być wysnute wnioski o rozmiarach i nasileniu trzęsienia węgierskiego.

— A jakie były przyczyny trzęsienia węgierskiego? — zapytał nasz sprawozdawca.

— I o tem w tej chwili nic pewnego powiedzieć nie można. Rzecz ta musi być dopiero przedmiotem ścisłych, naukowych badań. To tylko jest pewnem, że trzęsienie węgierskie nie było wulkaniczne, lecz tektoniczne, to znaczy, że przyczyną trzęsienia węgierskiego było świeże formowanie się wewnętrznych pokładów ziemi w terytoryum, objętem trzęsieniem.

— A Galicya, specyalnie Kraków z okolicą, czy mogą być nawiedzione trzęsieniem ziemi?

— **Ewentualność ta jest bezwarunkowo wykluczoną!** — odpowiedział stanowczo p. prof. dr Rudzki.

Mimo zatem stosunkowej bliskości węgierskiego terenu, objętego trzęsieniem ziemi, mogą Krakowianie być zupełnie spokojni.

Ostatnie wiadomości

telegraficzne z Keczkemetu brzmią następująco:

Niema ani jednego domu w całem mieście, któryby nie był uszkodzony. Ludność rozłożyła się obozem za miastem i w obawie o życie nie chce wracać do domów. Miasto całe jest przez wojsko otoczone. Wysłany batalion pionierów, okazał się niewystarczający. Szkodę, którą Komuna ponosi wynosi milion koron, a **ogólna szkoda około 10 milionów koron.** O odbudowaniu chociażby jednego budynku mowy być nie może.

Proces z naturą. — Trujące rośliny.

Przed sądami niemieckiemi zakończył się niedawno trwający od dłuższego czasu proces, w którym za właściwą oskarżoną można uważać przyrodę. Pewien kupiec zwiedzał późną jesienią jeden z ogrodów botanicznych w Berlinie. Po powrocie do domu wystąpiły u niego niezwykłe objawy chorobowe, które wezwany lekarz rozpoznał, jako zatrucie wskutek zbliżenia się do trującego krzaku z gatunku sumachów (Rhus). Kupiec wytoczył proces dyrekcyi ogrodu botanicznego o zaniedbanie należytego ostrzeżenia przed rośliną i zażądał odszkodowania za chorobę. Dyrekcya ze swej strony oświadczyła, że obok rośliny znajduje się duża tablica z ostrzegającym napisem: „Bardzo trująca. Dotykanie połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia!“ Ponieważ kupiec twierdził, że nie dotykał rośliny, lecz zatruł się tylko przez zbliżenie się do niej, wezwano rzeczoznawców, którzy przedstawili trybunałowi interesujące wywody o roślinach, należących do tego gatunku.

Bardzo ciekawe doświadczenia z sumachami (Rhus toxico dendron) poczynił zwłaszcza znany botanik niemiecki, dr Karol Bolle. W celach naukowych musiał odciąć kilka młodych gałązek, a ponieważ krzew tworzył zbite gąszcze, był zmuszony wsunąć ramię do wnętrza. Rezultatem było spuchnięcie ramienia i ręki, spuchnięcie głowy, która została zniekształcona niemal do niepoznania i kilkotygodniowa dosyć ciężka choroba. Bolle już dawniej przechodził podobne cierpienia, choć na mniejszą skalę. gdy sadził w swoim ogrodzie szczep, który rozrósł się potem w ogromny krzew. Sprzedając ogród, dr Bolle spalił okaz trującej rośliny, obawiając się, że mógłby on spowodować niejeden tragiczny wypadek Kilka podobnych wypadków jest znanych w literaturze naukowej. Najbardziej charakterystyczny wydarzył się pewnemu pastorowi niemieckiemu. Niektóre mniej trujące odmiany sumachu podobne są do dzikiego wina. Pastor obsadził niem altankę w ogrodzie, a lekkie zaczerwienienie skóry przypisywał innym powodom. Dopiero później zwrócił uwagę, że wszystkie osoby, przebywające w altanie przez dłuższą chwilę, dostają chorób skóry lub oczu. Z pomocą przyrodników wykrył przyczynę tych objawów chorobowych i szybko usunął niebezpieczną dekoracyę altany.

Są jednak odmiany tej rośliny znacznie bardziej trujące, tak, że samo zbliżenie się do nich grozi zdrowiu ludzkiemu, a dłuższy pobyt obok nich może nawet stać się przyczyną śmierci. Należy do nich zwłaszcz Rhus venenata, przypominająca poniekąd osławione drzewo Upas, rosnące w Indyach zachodnich. Wrażliwe osoby, zbliżające się do tej rośliny, ulegają szybko zatruciu, które objawia się wysypką na skórze, bólami głowy i t. p. Krajowcy znają oddawna te trujące właściwości, to też omijają krzewy i drzewo zdaleka, natomiast cudzoziemcy często ulegają wypadkom.

Powódź w Kołomyi i na Bukowinie.

Wskutek deszczów Prut i jego dopływy wezbrały bardzo silnie i kilka powiatów galicyjskich oraz bukowińskich nawiedzione zostały **wielką powodzią.** Według ostatnich wiadomości jednak wody **Prutu już opadają.**

Z **Kołomyi** donoszą:

Czarny Potok zalał całą północną cześć miasta. Także Prut wezbrał do niebywałych rozmiarów i groził zawaleniem mostu, łączącego ul. Sobieskiego z Wierbiążem. To samo niebezpieczeństwo groziło mostowi kolei lokalnej do Peczeniżyna i Słobody Rungurskiej. Woda sięga bardzo wysoko; do poziomu mostów brakuje jej niecałe półtora metra. Poczty, które miały odejść do Kosowa i Peczeniżyna, wstrzymano. Komunikacya do Kosowa odbywa się przez Zabłotów.

Na niektórych ulicach miasta prąd wody jest tak silny, że przewraca wozy.

Tama, prowadząca do Prutu od Młynówki koło młyna Gartenberga, została zerwana. Młynówka rozlała się szeroko.

Ofiar w ludziach niema.

Z **Czerniowiec** telegrafują:

W Czerniowcach stan wody osiągnął już wysokość 4·36 m. ponad zwykły poziom. W niższych częściach miasta musiano dokonać delożowań. Piechota, pionierzy, straż policyjna i pożarna odbywają ciągłą służbę. Ruch na linii kolejowej Kołomyja Czerniowce i na wielu mniejszych liniach jest wstrzymany. Pociągi idą via Zaleszczyki. — W całym kraju wiele mostów woda zerwała. Komunikacya na wielu drogach przerwana.

Specyalnie dotknięte powodzią są powiaty Storożyniec, Suczawa, Waszkowce i Wyżnica. Do Storożyńca wysłano kawaleryę i pionierów. W Chiliszeni i w rosyjskiej miejscowości Pojeni (pow. Suczawa) mieszkańcy są w niebezpieczeństwie życia. Do obu miejscowości wysłano ekspedycye ratunkowe. Szkody, wyrządzone przez powódź są ogromne, na razie trudne do obliczenia. W dotkniętych powodzią gminach panuje nędza Rząd krajowy rozpoczął akcyę pomocniczą. Dotąd nie ma ofiar w ludziach. W sobotę deszcz ustał, niebo powoli wypogadza się.

„Bogowie zemsty sądu“.

Jak już kilkakrotnie zaznaczaliśmy, stronnictwo narodowe-demokratyczne, rozdrażnione kampanią wyborczą namiestnika Bobrzyńskiego, który wszędzie zmobilizował organa rządowe przeciw wszechpolakom, a na rzecz konserwatystów i ludowców, postanowili zająć stanowisko ostro **opozycyjne** i na całej linii, tak w kraju jak w Kole polskiem, podjąć **bezwzględną walkę** z „systemem Bobrzyńskiego“.

Wyraźnym wskaźnikiem tej tendencyi są od dłuższego czasu artykuły „Słowa Polskiego“, które pod względem gwałtowności polemicznej i krytycznej nie mają wiele równych w prasie. Duszą tej polityki jest dr Grabski, którego bezwzględność natrafiała poprzednio niejednokrotnie na protest ze strony bardziej umiarkowanych członków stronnictwa, ale z którym obecnie, po wyborach, główny zarząd partyi zupełnie się nie solidaryzuje i który ma za sobą wschodnio-galicyjską wszechpolską opinię.

Swiadczy o tem onegdajsze demonstracyjne przyjęcie b. min. Głąbińskiego we Lwowie i przebieg wiecu obywatelskiego, na którym prezes partyi prof. dr J. Gwalbert Pawlikowski zaznaczył, że dr Głąbiński dlatego dobrowolnie ustąpił z gabinetu, że „nie chciał brać jako członek rządu odpowiedzialności za bezprawia i nadużycia przy wyborach“.

Następnie zaznaczył dr Pawlikowski, że „narodowi demokraci powołani są teraz do odgrywawania roli sumienia narodowego“. (Sumienie narodowe — to silne słowo; we Lwowie lubią takie słowa).

Owacye dla dra Głąbińskiego.

W sobotę wieczorem przybył dr Głąbiński do Lwowa, a przyjęcie manifestacyjne, jakiego doznał, świadczyło o niewątpliwej sympatyi, jaką ten polityk osobiście posiada we Lwowie.

Na dworcu oczekiwała go organizacya narodowo-demokratyczna z posłami, reprezentanci wielu instytucyj i grono pań. Kiedy dr Głąbiński z żoną wyszedł z wozu salonowego, obrzuciły go panie kwiatami. Potem w poczekalni I. klasy przemówiła imieniem pań p. Burjanowa i wręczyła mu bukiet; następnie przemawiali hr. St. Stadnicki, prorektor ks. Jaszowski i prezydent Ciuchciński. Dr Głąbiński podziękował w serdecznych słowach i pojechał do swej willi przy ul. Mochnackiego.

Równocześnie odbył się wiec obywatelski stronnictwa nar.-dem. w sali kasyna. Po wiecu młodzież akademicka i rzemieślnicza, **w korowodzie z pochodniami,** udała się pod mieszkanie dra Głąbińskiego i urządziła mu owacyę.

Przemawiali dr Grabski, poseł Jaworski. Następnie z tarasu willi przemawiał dr **Głąbiński:**

„Naród nieśmiertelny i idea narodowa nieśmiertelna. I dlatego to, co przebywamy, to są drobne epizody, które idei narodowej, rozwoju narodowego zatamować nie są w stanie.

Nie zapominajmy o tem, że jeśli działy się nadużycia i bezprawia w kraju, to były one możliwe tylko z powodu niedostatecznego wychowania ludu i tej młodzieży, której przypadła rola funkcyonaryuszów administracyjnych. Jeżeli się sprawdzi, że na biednym ludzie naszym dopuszczano się strasznych bezprawi, grabiąc mu cynicznie jego prawa polityczne, to zapytuję: gdzie ten lud był wówczas? Czyż byłoby to możliwe, jeżeliby ten lud miał pewną świadomość swoich praw i umiał tych praw swoich bronić? Uderzmy się więc w piersi i powiedzmy sobie, że i my winni jesteśmy, bo zamało pracowaliśmy nad tym ludem, bośmy w nim nie rozbudzili uczucia godności własnej i świadomości praw jego i nie nauczyliśmy go sposobów obrony tych praw.

A jeżeli się sprawdzi, że znaleźli się tacy urzędnicy administracyjni, i to młodzi, którzy dali się użyć za narzędzie gwałtów i bezprawia, to czyż części winy nie ponosimy my, wychowawcy tej młodzieży, i całe społeczeństwo nasze, które swoją siłą moralną, swoim potężnym wpływem nie powinno absolutnie nie dopuścić do podobnych objawów.

Wszak objawy takie nie byłyby możliwe w innych, zachodnich krajach austryackich, bo nie pozwoliłoby na to poczucie godności własnej i praw ze strony samychże urzędników i całego społeczeństwa.

Jeżeli więc prawdą się okażą owe wszystkie bezprawia, to będą one dla nas tylko wskazówką, żeśmy szerokie pole pracy pozostawili odłogiem i że tem cięższe zadanie i obowiązki ciężą obecnie na nas i na społeczeństwie“.

Następnie przemawiali prezes Pawlikowski i urz. kolejowy Podulka, poczem pochód wśród śpiewów patryotycznych udał się pod pomnik Mickiewicza.

„Wynik wyborów i dymisya dra Głąbińskiego“.

Referat pod powyższym tytułem wygłosił prof. dr Jan Gw. **Pawlikowski** na wiecu obywatelskim. Przemówienie to jest bardzo znamienne i rzuca wyraźne światło na przyszłe ukształtowanie się stosunków w Kole polskiem, w którem frakcya narodowo-demokratyczna znajdzie się *zupełnie odosobniona*, a prowadzić zamierza ostrą opozycyę.

Przytaczamy przeto ważniejsze ustępy z przemówienia dra Pawlikowskiego:

„Wynik wyborów nie odpowiada istotnemu układowi sił społecznych w kraju, a wybrani posłowie zbyt są uzależnieni od rządu krajowego, który znanemi metodami oddziaływał na rezultat wyborów.

System obecnego rządu krajowego spotkał się z oporem całej zdrowej opinii polskiej. Krytykom tego systemu zarzucają, że przez zwalczanie systemu rządu krajowego osłabia się nasze stanowisko wobec Rusinów, wobec których musimy opierać się na pomocy rządowej. — Taka opinia jest z gruntu fałszywa i szkodliwa; rezultat wyborów ostatnich, przy których kandydaci polscy w okręgach ruskich skupili tak ogromną liczbę głosów, zwłaszcza, że właśnie samowiedza narodowa, solidarność i nasza wyłącznie siła nam w zupełności wystarcza.

Co więcej: wybory stwierdziły, że właśnie żądanie pomocy rządowej wychodzi na szkodę interesu narodowego. „Hodie mihi, cras tibi“. Rząd może się zwracać także przeciwko czynnikom narodowym, jak to się stało obecnie, kiedy rząd wystąpił przeciwko demokracyi narodowej i autonomistom podolskim. — A w przyszłości stosunki mogą się pogorszyć, zwłaszcza jeśliby ze wzrostem Rusinów w obrębie państwa austryackiego położenie polityczne w kraju zmieniła się na naszą niekorzyść. Przeciwko metodom wyborczym rządowym, przeciwko samowoli rządowej, musimy założyć kategoryczny protest.

Z przejrzenia się w ostatnich metodach wyborczych wynosi się wrażenie oburzenia i wstydu.

Zaczynały się wybory przenoszeniem starostów uczciwych i zastępywaniem ich przez jednostki, zdolne do wszystkiego. Wysłannicy rządu przemawiali do wyborców w imię interesów materyalnych: więc była mowa o szynkach, o interesach, o synekurach, o zawalaniu się budynków. Aby komitety, mające Radzie narodowej przedstawiać kandydatów do zatwierdzenia, składały się z ludzi odpowiednich, przenosiło się mężów zaufania, terroryzowało, używało wszelakich sposobów, aby je jak najmisterniej skonstruować. A sam akt wyborów! Rozdawanie kart już z nazwiskiem kandydata, cuda podczas samego głosowania których dokonywano tak precyzyjnie, że słusznie Rusini mawiali: „presadyw sakramentom“.

Jakie są zadania nasze po wyborach? Inne są dla społeczeństwa, inne dla grupy parlamentarnej.

Przeciw żywiołom siejącym depprawacyę publiczną muszą się skupić wszelkie żywioły zdrowe. Wszyscy ci, co tak czują, winni mimo pewne różnice, zbliżyć się do stronnictwa demokratyczno-narodowego i wspólnie z niem współdziałać w odrodzeniu naszej dzielnicy. A są po temu już zaczątki.

Inne zadania ma grupa parlamentarna demokratyczno-narodowa. Namiestnik robił wybory w interesie partyi stańczykowskiej, którą zagasającą chciał przywrócić do władzy; dużą rolę grała zemsta osobista — ale były także i motywy polityczne. Chodzi mu o ugodę z Rusinami, do czego już się przyznali parlamentarni posłowie postępowej demokracyi i ludowcy. A bodajże chodzi mu także o sprawę kanałową, której blok radby zaniechać za cenę rekompensaty finansowej. Zadaniem grupy posłów dem.-nar. i jej zbliżonych czynników będzie bronić dóbr narodowych, baczyć, aby nie dopuścić do klęsk narodowych, być sumieniem narodowem.

Mimo wszystkie prześladowania drogi naszej nie zmienimy. Nie należy się łudzić, jakoby p. namiestnik miał rychło ustąpić: ma przecie przeprowadzić reformę wyborczą sejmową z preponderancyą Rusinów(?). Nie rychło zakończą się też prześladowania: mimo wszystko pozostaniemy wierni swemu sztandarowi.

A w pracy tej zyskujemy nowe siły, przybywa do szeregów Głąbiński! Ofiarę czyniło stronnictwo demokratyczno-narodowe, oddając go na prezesurę Koła polskiego i na fotel ministeryalny. Dziś, gdy nie chcąc brać jako członek rządu odpowiedzialności za bezprawia i nadużycia przy wyborach, wrócił do nas, nie potrzebujemy moderować naszej taktyki i grupa demokratyczno narodowa będzie w Kole polskiem swobodniejszą w tej trudnej pracy, w jakiej jej zasyłamy staropolskie Szczęść Boże“.

Z kraju.

Z Zakopanego. (*Znalezienie zwłok Jennego.— Wypadki w górach. — Temperatura. — Ruch gości*). We czwartek rano wyruszyło z Zakopanego Pogotowie ratunkowe Tow. tatrz., wezwane przez Pogotowie węgierskie do dalszych poszukiwań za Jennem. O godz. 3 po południu tego samego dnia odnalazło Pogotowie zwłoki Jennego na przeciwnej stronie Robacza Ostrego, strasznie zmasakrowane. Głowa była formalnie zmiażdżona, jedna

noga urwana, ponadto na całem ciele wielkie rany. Spadł on z wysokości 400 m. i zabił się na miejscu.

Zwłoki ś. p. Jennego pochowano w Zubercu na Węgrzech obok zwłok ś. p. Koziczyńskiego.

Wskutek większych, niż zwykle, śniegów w górach, liczba wypadków w górach jest o wiele większą, niż w latach ubiegłych. — Przecież w ciągu ostatnich dwóch tygodni mieliśmy aż cztery wypadki, a mianowicie:

Z Czarnego Mięguszewieckiego spadł niewiadomego nazwiska Niemiec, z Nowego Zawrotu pośliznąwszy się zjechał jakiś turysta na dół po śniegu i z Garłucha spadł w stronę doliny Batyzowieckiej Węgier, któremu udzieliło pomocy węgierskie Pogotowie ratunkowe.

W dwóch pierwszych wypadkach skończyło się na lekkich stosunkowo zranieniach i potarganiu odzieży, w trzecim złamanie nogi i poważniejsze potłuczenia.

W ostatnich dniach panuje w Zakopanem dotkliwe zimno.

Ruch przyjezdnych w ostatnich dniach jest znaczny (jak wykazuje lista, gości bawi obecnie w Zakopanem o 1007 osób więcej, niż w roku ubiegłym o tej samej porze, t. zn., że sezon zimowy był dobry), pomimo to życie sezonowe nie kipi jeszcze na dobre.

Ofiary szaleńca z rewolwerem.

Ze **Lwowa** donoszą:

Przy ulicy Kordeckiego dostał jakiś mężczyzna napadu szału. Dobrawszy się do rewolweru zaczął strzelać na wszystkie strony. Jeden strzał padł w stronę okna przeciwnej kamienicy i trafił stojącego przy oknie Stanisława Obłęka w skroń, kładąc go trupem na miejscu. Przy tamsamem oknie stała również niejaka Marya Orzechowa. Zbite strzałem szkło trafiło ją w oko tak nieszczęśliwie, że spowodowało jego wylanie. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy zranionej; szaleńcem zajęła się policya i odwiozła go do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Postrzeleni przez oficerów.

Ze **Lwowa** donoszą:

W lokalu śniadankowym Musiałowicza przy ul. Trzeciego Maja w jednej z bocznych sal siedziało w niedzielę wieczór około godziny 11 towarzystwo, złożone z dra Ludwika Klaftena, kandydata adwokackiego, Rolanda Knissa, urzędnika kolejowego i panny N. narzeczonej dra Klaftena.

Przy stole sąsiednim siedziało dwóch kadetów: Karol Zastera i Wincenty Chubik. Kadeci ustawicznie kokietowali p. N. Wobec tego przystąpił do nich dr Klaften i zażądał pozostawienia p. N. w spokoju. Ponieważ oficerowie nie usłuchali wezwania, wywiązała się słowna utarczka, w czasie której dr Klaften uderzył w twarz kadeta Zasterę. Ten wydobył szablę i chciał nią rąbnąć dra Klaftena; w tejże jednak chwili towarzysz jego p. Kniss rzucił się na kadeta i odebrał mu szablę. Wówczas Zastera wydobył z kieszeni brauning i nabiwszy go strzelił raz do dra Klaftena, drugi raz do Knissa. Pierwszego skaleczył w bok, drugiego w szyję.

Obu opatrzyło zawezwane natychmiast Pogotowie ratunkowe. Dra Klaftena odwieziono do sanatoryom dra Soleckiego, Knissa zaś do szpitala. Na miejsce wypadku przybył komisarz policyi Birkler i nadporucznik pełniący służbę na głównym odwachu. Po spisaniu protokołu zabrał obydwu kadetów nadporucznik na odwach.

Naokoło sceny i estrady.

„Miłość cygańska".

Operetka w 3 aktach A. Willnera i Bodansky'ego (tłum. A. Kitschmanna) muzyka F. Lehara.

Woda rzeczki, przepływającej przez pewną wioskę rumuńską, zamieszkałą przed bojara Dragotina, ojca uroczej Zosiki (p. Miłowskiej), ma tę własność cudowną. Kto się jej napije w wieczór święta Matki Boskiej, ten w śnie zobaczy przyszłe swe dzieje. Napiła się wody tej — za namową swej starej piastunki — piękna Zosika, w dzień swych zrękowin i... usnęła pod urokiem czarnych oczu cygana-skrzypka, który przygrywał z swą kapelą gościom uroczystości, a któremu cudne usta pięknej rumunki dziwne pożądania obudziły w namiętnej duszy.

I oto śniło się pięknej Zosice, że dla tych dwojga oczu cygańskich porzuciła narzeczonego, rodzinę, społeczeństwo i „z pałaców sterczących dumnie" zeszła do chatki cygańskiej, by tu, przy boku ognistego cygana, żyć szczęściem i miłością kołysaną dźwiękami skrzypiec. Sielanka ta nie trwała długo (tylko przez akt II.) i skończyło się rozdźwiękiem, bo przebudzona ze snu Zosika rzuca się na piersi narzeczonemu (w akcie III.) i... wszystko dobrze się kończy, jak zawsze w operetce.

Libretto przystosowane ze znanej nowelli p. Esehtouth, nie jest zbyt pomysłowem i pociągającem, jest niem jednak barwne środowisko cygańsko-rumuńskie i niemniej przędza motywów tem więcej, że dyrekcya operetki lwowskiej uposażyła pierwsze nader hojnie w prześliczne i bogate kostyumy, zaś p. Lebar uposażył melodyę ludową w przepyszną robotę muzyczną i płynne melodye. Czego tam niema w tej muzyce. Istny bigos hultajski lecz przyrządzony dla smakoszów z najlepszych i najsmaczniejszych kąsków. Jest tam i kilka dziarskich czardaszów i parę rzewnych pieśni cygańskich i moc porywających walczyków i dobre polki, ba nawet marsz, słowem ogromnie dużo do słyszenia, dużo do widzenia. — Treść prosta dość logiczna i naturalna — Że artyści operetki spełnili swe zadania z honorem należnym swym talentom i Leharowskiej muzie zbyteczną byłoby dodawać rzeczą. Zbierały tedy rzęsiste oklaski zarówno przy otwartej scenie jak i w antraktach panie: Miłaszewska, Miłowska, Markowska jak niemniej panowie: Dobosz, Kaden, Kuligowski, Solnicki, Zaremba, Kalinowski, Schmidt, Fedyczkowski, Karasiński i inni. Doskonałe tempo i świetnie prowadzony akompaniament orkiestrowy był dziełem doświadczonej dłoni dyr. Słomkowskiego, zaś niemałą ozdobą tańce węgierskie, układu p. F. Bańkowskiego, odtańczone z rozmachem i werwą. Teatr wypełniony do ostatniego miejsca i przyjęcie, pozwalają dobrze wróżyć karyerze świeżo poznanego dzieła Lehara.

St. Bursa.

Spacerujący nieboszczyk.

(Patrz ilustracyę).

W Zworniku w Bośni, wydarzył się przed kilku dniami wypadek, który zupełnie usprawiedliwia tytuł niniejszego artykuliku. Oto włościanin tamtejszy Rakic umarł i został ułożony w trumnie. Któż jednak opisze przerażenie wdowy i domowników, gdy po niejakim czasie nie znalazła męża w trumnie? Wdrożone poszukiwania dały ten rezultat, że Rakic, bez życia, leżał w ogrodzie. — Zagadka wkrótce się wyjaśniła. Oto Rakica pozornie zmarłego ułożono w trumnie, skąd na chwilę odzyskawszy przytomność, zwlókł się do ogrodu, gdzie już naprawdę umarł.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich.

Wybór wiceprezydentów. — Budżet miasta.

Rada miejska odbędzie w bieżącym tygodniu trzy posiedzenia w dniach 12, 13 i 14 bm.

Na pierwszem (tajnem) posiedzeniu w dniu 12 bm. nastąpi wybór dwu **wiceprezydentów.** Do wyboru tego potrzebna jest obecność trzech czwartych części członków Rady. Jak już kilka dni temu wspomnieliśmy, prawdopodobnie Rada wybierze ponownie wiceprezydentami dra Szarskiego i r. Sarego, którzy sumienną i wytężoną pracą dla dobra miasta zdobyli sobie powszechne uznanie. Czy jednak obóz „Nowej Reformy", skompromitowany wyborami do parlamentu, poskromi swoje apetyty i zdecyduje się utaić niezadowolenie z takiego obrotu sprawy, to jeszcze pytanie. Grupa ta jest jednak w mniejszości i nie zdołałaby sama przeforsować swoich planów wbrew woli przeważnej większości.

Porządek dzienny posiedzeń Rady jest obfity. (Między innymi także sprawa orkiestry miejskiej wejdź ma pod obrady).

Nadto we czwartek rozpoczynają się obrady nad **budżetem,** który zbliża się do kwoty 6 milionów.

Komisya budżetowa (referent p. Federowicz) przedkłada projekt budżetu w następujących cyfrach:

Wydatki . . .	5,900.660 koron
Dochody . .	5.901.491 „
Nadwyżka . .	831 „

W porównaniu z budżetem na rok 1910 preliminarz na rok 1911 zwiększył się o milion. (Główną tego przyczyną jest rozszerzenie miasta).

Omówimy sprawy budżetowe w najbliższych numerach.

Wybory na Ludwinowie.

Z okazyi wyboru radcy miejskiego z Ludwinowa ujawniły się w tej gminie niepożądane sposoby agitacyi, rozwijanej przez jednego z kandydatów p. **Batkę**. Wspomnieliśmy już, że kandydaturze tej stoją w drodze poważne *gravamina*, jak np. fakt, że p. Batko swego czasu z urzędu wójta w Zakrzówku musiał być **złożony**. Wobec tego ambicya p. Batki, zmierzająca do uzyskania mandatu radzieckiego w Krakowie, jest chyba zgoła nieuzasadniona. Ale usilna agitacya p. Batki, oparta na początkach i innych „przemawiających do przekonania" argumentów, zrobiła swoje wśród części przedmiejskich wyborców... Mamy jednak nadzieję, że p. Batko i jego adherenci zreflektują się przecie w ostatniej chwili.

Drugi kandydat o mandat radziecki z Ludwinowa p **Dłużyński** prosi nas o zaznaczenie, iż nie zaniechał zamiaru kandydowania i nie zrezygnował na niczyją korzyść.

Najpoważniejszy zaś z kandydatów p. Marceli **Dutkiewicz** oświadcza nam, że widząc niewłaściwe sposoby agitacyi rozwijanej w Ludwinowie, nie uważa za stosowne brać udziału w akcyi wyborczej i usuwa się z pola walki o mandat radziecki z Ludwinowa.

Ubiegła niedziela upłynęła pod znakiem zdeklarowanej już postki i nudy wakacyjnej oraz... trzęsienia ziemi na Węgrzech. Fatalna bliskość tere u objętego najnowszem trzęsieniem (8 godzin jazdy koleją z Krakowa do Budapesztu) sprawiła, że fantastyczne podrygi matki-ziemi w krajach korony św. Szczepana, były u nas wczoraj wyłącznym przedmiotem dyskusyi. Sławetne miasto Kecskemet, znane dotychczas krakowianom chyba tylko z wyborowych... śliwek, było na ustach wszystkich, a z ogólnem współczuciem łączyła się całkiem już uchwytna obawa, czy też przypadkiem nam nad Wisłą nie grozi los podobny? Wczorajsza zaś aura — niezwykle zimno, zaczerwienione (!) pod wieczór niebo — snadnie te obawy potęgowała, jako, że wśród krakowian wielu znajdziesz zabobonnych ludzi, którzy wczorajsze igraszki lipcowej pogody całkiem seryo tłómaczyli niechybnie zbliżającem się do nas... trzęsieniem ziemi. Dalsiejszy nasz wywiad z dyrektorem obserwatoryum krakowskiego, prof dr **Rudzkim** (umieszczony na innem miejscu) niewątpliwie przyczyni się do rozbicia w puch odnośnych obaw — w każdym razie jednak obawa taka wczoraj w Krakowie istniała, co na wieczną rzeczy pamiątkę, kronikarz niniejszem notuje.

Posiedzenie sekcyi szkolnej odbyło się w sobotę. Po ukonstytuowaniu się wybrano przewodniczącym dra **Bandrowskiego**, zastępcą dra J. **Nowaka**. — Z porządku dziennego uchwalono program nauki i skład grona nauczycielskiego w miejskiej szkole gospodarstwa domowego na najbliższy rok szkolny, a zarazem uchwalono odnieść się do ministerstwa oświaty w sprawie **założenia w Krakowie i otwarcia już we wrześniu seminaryum dla kandydatek na nauczycielki gospodarstwa domowego**.

Pomysłowy oszust. Policya aresztowała wczoraj 20-letniego Władysława Pejkerta, czeladnika ślusarskiego z Przemyśla, który od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznego okradania automatów Stolwerka na dworcach kolejowych w Krakowie i Podgórzu. Kradzieży tych dopuszczał się Pejkert przy pomocy podrobionych dwudziestohalerzówek. Przy aresztowanym znaleziono około 60 sztuk takich podobizn. Szkoda wyrządzona właścicielowi automatów przenosi sumę 200 kor.

Pożar. W niedzielę zaalarmowały publiczność, wracającą tłumnie z Błoń i Parku Jordana sygnały jadącej straży pożarnej. Straż zawezwano do palących się rusztowań i wiązań dachowych nowo budującej się szkoły przemysłowej przy ul. Zablej. Na miejsce wypadku przybyło dwa plutony straży I. i II. pod komendą brandmistrza p. Urody i po krótkiej chwili ogień ugaszono. Ogień wzniecili prawdopodobnie zajęci tamże blacharze.

Obława policyjna. Z powodu ostatnich kradzieży dokonanych w Krakowie, zarządził komisaryat policyjny w Półwsin Zwierzynieckiem obławę, podczas której aresztowano kilku niebezpiecznych włamywaczy i złodziei, znanych policyi krakowskiej. Między innymi aresztowano karanego już włamywacza Motyla, wydalonego z granic Austryi, Maryana Brodę, Synalika, Jachowicza, Duraka i kilku jeszcze mniej „wybitnych" specyalistów cudzej własności.

Kradzieże. W sobotę o godz. 6 rano wkradli się nieznani sprawcy do mieszkania ks. Antoniego Komorowskiego, zamieszkałego przy ul. św. Filipa l. 22 przy pomocy wytrycha, odերwali zawiasy od kufrów i zabrali bisiołe, brzytwy angielskie, złotą dewizkę, spinki, koszule, trzewiki i cały szereg drobnych przedmiotów do podróży. — Policya śledzi za sprawcami.

Kasyerka kawiarni japońskiej Rosa Sipos wróciwszy w nocy z 8 na 9 bm. do domu zauważyła brak bielizny wartości 400 kor. i gotówki 140 kor. Za sprawcami poszukuje policya.

Kradzież listów z pocztowych skrzynek. W niedzielę skradziono listy ze skrzynek umieszczonych na budynkach hotelu Mullera i komendy korpuśnej. Listy te znaleziono w kilka godzin po wrzuceniu do skrzynki otwarte i porzucone w jednej z bram tej ulicy. Za sprawcami poszukuje policya.

Wypadek przy pracy. W sobotę po południu żołnierz 20 p. p., przydzielony do wojskowego oddziału telegraficznego, zajęty przy zakładaniu nowych słupów telegraficznych przy ul. Kolejowej obok kasyna wojskowego, upadł na ziemię ze słupem, jak się okazało zgniłym i ciężko się pokaleczył. Nieprzytomnego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego.

Nieostrożny cyklista. Akiba Hemmerling jadąc wczoraj nieostrożnie na rowerze przez ul. Sebastyana przejechał 7-letnią córkę Guttingera, Elżbietę raniąc ją ciężko w kolano.

Wypadek automobilowy. Automobil znaczony S. 917 pędząc wczoraj ul. Nowowiejską przejechał siostrę p. Neudingera Józefa, Leonię i potłukł ją dotkliwie.

Z kroniki żałobnej.

Anna z Kasprzyków **Mazurkowa**, przeżywszy lat 67, zmarła 7 bm.

Marya z Nowakowskich **Karasińska**, przeżywszy lat 72, zmarła 8 bm.

Dr Leon **Rybak**, lekarz kolejowy, przeżywszy lat 58, zmarł w Chybi 6 bm.

Malwersacye funduszów cechowych.

Dowiadujemy się, że rodzaj malwersacyi Głowackiego, był **bardzo niewybredny**, gdyż były one umożliwione **brakiem wydatniejszej kontroli** ze strony powołanych do tego czynników.

Wiadomo, że magistrat ściąga w drodze egzekucyjnej taksy, które poszczególni rękodzielnicy mają opłacać na rzecz swojej organizacyi cechowej. Otóż od czasu do czasu zawiadamiał magistrat w drodze pisemnej starszych cechów, że takie a takie wkładki zostały ściągnięte i są w kasie miejskiej do odebrania. Głowacki, jako sekretarz cechu, chodził z taką pisemną konsygnacyą do kasy miejskiej, i inkasował ściągnięte przez Magistrat kwoty, lecz ich nie odprowadzał do kasy danego cechu ani nie uwidoczniał ich w księgach. Dlatego też w obecnej chwili ani w przybliżeniu nie można stwierdzić wysokości zdefraudowanej przez Głowackiego kwoty, gdyż przez długi czas będą musiały cechy badać, od których majstrów magistrat ściągnął w drodze egzekucyjnej taksy cechowe — a Głowacki był sekretarzem aż 17 cechów.

Po myśli statutów za całość kasy cechowej odpowiada **starszy cechu** tak, że cechy, jako takie, nie poniosą z powodu malwersacyi Głowackiego **żadnej szkody**, gdyż stwierdzone braki kasowe będą musieli pokryć **starsi cechów z własnej kieszeni**.

Z Izby rękodzielniczej.

Odnośnie do uwagi w ostatnim numerze „Nowin" p. prezes Izby Rękodzielniczej, radca Piotr Kosobucki komunikuje nam, że w myśl statutu Izby do rewizyi ksiąg i kasy uprawniona była **komisya kontrolująca**. Poza tem może władza **przemysłowa** w razie potrzeby wdrożyć dochodzenia.

Współpracownik „Gońca Poniedziałkowego" zwrócił się do p. radcy Wolnego celem zasięgnięcia informacyi, jak zachowa się p. Wolny wobec uchwały Wydziału. „Goniec Poniedziałkowy" pisze: „Zapytany odpowiedział, że na uchwałę tę reagować nie będzie, ale zajmie stanowisko wyczekujące. Powziętą przez Wydział uchwałę uważa za sprzeczną ze statutem Izby rękodzielniczej i z ustawą przemysłową. Wydział Izby po powzięciu uchwały wykluczającej zwoła prawdopodobnie (?) w najbliższym czasie (?) Walne Zgromadzenie Izby, aby przedłożyć odnośny wniosek. Walne bowiem Zgromadzenie delegatów wszystkich rzemieślniczych korporacyj ma prawo decydowania o tem, czy pewien członek ma należeć do Izby czy też nie. Zanim zatem nie będzie postanowienia Walnego Zgromadzenia, sprawa całej afery przycicha, chyba że stanie się znów aktualną przez wniesienie przez p. Kosubuckiego skargi przeciw p. Wolnemu jaką przygotowuje profesor Rosenblatt.

Telegramy „Nowin".

Marokkańska burza zażegnana.

Berlin. Na odbytej wczoraj konferencyi Kinderlen-Wachtera z Cambonem okazało się, że niema powodu do zaniepokojenia, że owszem obydwie strony życzą sobie **porozumienia** co do ewentualnych kwestyj spornych.

Obawa przed kontrrewolucyą w Portugalii.

Lizbona. 35.000 Portugalczyków stoi obecnie w północnej granicy pod bronią. Zaczęto także połodniową granicę obsadzać wojskiem.

Zarządzenia wojskowe rządu portugalskiego nasuwają wniosek, że oczekuje on **napadu monarchistów** w północnej części kraju. Według „Timesa", wojska koncentrują się głównie w Bradze. Prawdopodobnie będzie powołaną druga rezerwa. Krzyżownik „Republica" operuje wzdłuż wybrzeży.

Dzieła:

Św. Ignacego

Ćwiczenia ducho-we do użytku reko-lekcyj kapłańskich

Przekład z niemieckiego
O. von Mehlem
Tow. Jezusowego
ostatnie egzemplarze nabyła

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Chłopiec potrzebny do bandlu Józefa Słomki w Swiątnikach. 1039

Zdolne i szybkie

staniczarki przyjmie zaraz magazyn St. Chochorowskiej w Krynicy. Pomieszkanie wikt na miejscu. Płaca wedle zdolności. 1040

Mężczyzna na stałem stanowisku na wsi pragnie nawiązać korespondencyę z osobą wolną, do lat 30. Cel poważny. Zgłoszenia „Zaufanie" poste restante Grabiny. 1043

Fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika
Kraków Floryańska 51
poszukuje uzdolnionych 1047

Panien

do ekspedycyi sklepowej.

Krasiczyński browar poszukuje

kilku
bednarzy

Zgłoszenia pod adresem Zarządu browaru w Krasiczynie. 1051

Kto 50 koron chce bez wstępnych wiadomości trwale i łatwym sposobem w swoim miejscu zamieszkania zrobić ten niech prześle zaraz swój dokładny adres do firmy L. Schaechter Wien 104-XVI/2 Fach pocztowy 29. 1050

Reumatyzm
można wyleczyć.
Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias" i doktorzy pomóc Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Travsera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 80 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać pod adresem: M. E. Trayser, No. 160, Bangor. House, Shoe Lane, London, England.
UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to nabywać go można na miejscu w każdej w aptece. 914

Papiery listowe

w Kasetkach
w kowertach
w największym wyborze
Pióra, Atrament
Ołówki, Rączki
Papiery i Zeszyty nutowe
659 poleca handel
Teofila BĘKNERA
KRAKÓW
ul. Długa 4.
obok Apteki

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką
„DZWON".
½ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Ceylońskiej herb. 1·20 K.
1204 z firmy:
AG. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Konkurs.

Towarzystwo prywatnego gimnazyum realnego w Chrzanowie poszukuje od 1 września br. kierownika, profesora w IX klasie.

Dla tegoż Towarzystwo wystara się o **płatny urlop** roczny a ze swej strony udzieli dodatku za prowadzenie zakładu w kwocie 100 koron miesięcznie i mieszkanie złożone z 2 pokoi i kuchni. Podania należy **wnosić do 18 lipca br.** na ręce sędziego Droździkowskiego w Chrzanowie. 1052

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuję po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów.

917 **Zarząd ogrodu przy cmentarzu w Krakowie.**

Pies legawy

zginął przed trzema tygodniami, wabi się REKS. Ktoby miał o nim wiadomość lub znalazł go, zechce się zgłosić do właściciela pod adresem: Fr. Mazarski Delastowice poczta Szczucin (via Tarnów). 1042

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka
wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. 1 Kor. 50

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

GALICYJSKI

Bank Ludowy

dla Rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne
we Lwowie, ul. Sykstuska 17.
TELEFON 1677 i 1678.
pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

902

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety
wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków

Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco.
478

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem
(marka konik) 598
Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ciosy otrzymać

Central Export Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 111/III. 601

C. K. UPRZYW.

POWSZECHNY BANK OBROTOWY

FILIA W KRAKOWIE
RYNEK GŁÓWNY L. 8

CENTRALA: WE WIEDNIU I.
WIPPLINGERSTRASSE 28

KAPITAŁ AKCYJNY I FUNDUSZ REZERWOWY 52 MILIONÓW K.

FILIE: Bruck nad Murem, Budziejowice Freudenthal na Śląsku, Hodonin, Grac, Igława, Klosterneuburg, Kraków, Krems nad Dunajem, Krumau, Lublana, Lundenburg, Maehrisch Trübau, Neunkirchen, Sternberg, Stockerau, Waldhofen nad Ybbsem, Wiener-Neustadt.
1024

ODDZIAŁY WE WIEDNIU:

I. Wipplingerstr. 28
I. Stock-im-Eisenplatz 2 (przedt. Anton Czjzek)
I. Stubenring 14
II. Taborstrasse 16
II. Praterstrasse 67
IV. Margaretenstr. 11
VII. Mariahilferstr. 122
IX. Nussdorferstr. 10
X. Favoritenstrasse 65
XII. Meidlinger Hauptstrasse 3
XVII. Elterleinplatz 4

Przeniósł swoje biura na Rynek główny Nr. 8, I. piętro.



Browar Polgari

Piwo światowej sławy

węgierskiego

Browaru Polgari

Budapeszt-Steinbruch.

Reprezentacya dla Krakowa i okolicy (zachodniej Galicyi): **Bernard Monderer, Kraków ul. Mostowa 6. Telefon Nr. 1334.** — Piwo jasne i ciemne w beczkach i flaszkach — Eksport do wszystkich części świata. **7 Grand Prix:** Budapeszt 1896, Paryż 1900, Florencya 1904, Neapol i Palermo 1905, Wiedeń 1906, Londyn 1903.

Specyalność: Piwo podwójne słodowe (Doppelmalzbier) z marką ochronną „Św. Szczepan", polecone jako piwo lecznicze przez największe powagi lekarskie. 878

Filie dla częściowej sprzedaży w Krakowie:
E. Schwimmer, Floryańska. — Wolkowski Rynek. — I. Soldinger, Grodzka 71. — S. Löffler, Mostowa 6.

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 405

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37



Zmiana lokalu!

Z dniem 1-go lipca przeniosłem z „Pałacu Spiskiego" Zakład rytowniczy i Fabrykę pieczęci kauczukowych pod firmą:

J. Walenta, rytownik
na ul. Szczepańską l. 7 parter
(dom WP. Zdanowicza). 1016

793 **Najnowszy sport!**

„Wrotki"

Amerykańskie łyżwy na kółkach
polecają



Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

976

Oznajmiamy

Szan. Panie że już mamy na składzie tak wielce pożądane kuchenki naftowe o płomieniu gazowem bez smendu i kopciu na zewnątrz. Kuchenki te są niezbędną potrzebą domową w każdem większem i najmniejszem gospodarstwie domowem a szczególnie na sezon letni i wyjazd.

Firma **Dr. Olszewski i Ska**

Skład lamp i rozwóz nafty niezapalnej żarowej. Ulica Bracka l. 9.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.